

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnieniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsc wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów o wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajdująca się w alicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Ambrożego.
Jutro: Niep. Poczęcie NMP.
Pojutrze: Leokadyi.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 8 3 zach. 3 40.
Jutro „ „ 8 4 „ 3 40.
Pojutrze księ. ws. 7 33 za. we dnie.

Katolicyzm w połudn. Afryce.

W sam dzień Bożego Narodzenia w roku 1497 Vasco de Gama przyplął do południowego wybrzeża Afryki w miejscu, które nazwał „Natal“ na pamiątkę Narodzenia Zbawiciela. Przez dwa wieki kraj ten należał do Portugalczyków, lecz w r. 1721 zostali oni wygnani przez Kalwinów holenderskich, władających Przylądkiem Dobrej nadziei, i do połowy XIX wieku Afryka południowa była zamknięta dla katolickich kapłanów, Anglicy zatwierdzili bowiem prawa przesładowcze, uchwalone przez ich poprzedników. W kolonii Kapu przebywali wprawdzie katolicy — Francuzi, Belgijczycy, Niemcy, Irlandczycy, byli jednak pozbawieni wszelkich duchownych posilków. Posiadłości angielskie Kapu były włączone do wikaryatu apostolskiego wyspy Maurice, dopiero w roku 1837 utworzono z nich misję odrębną, obejmującą całą Afrykę Południową. Pierwszym biskupem był msgr. Griffichs. Obowiązki swe pasterskie rozpoczął w roku 1838 i ustanowił kolejno stacje misyjne stałe po za miastami Cap, Grahamstown, Port Elisabeth i Georgestown.

W dziesięć lat potem nastąpił nowy podział Kapu na dwa wikaryaty: wschodni i zachodni. Ten ostatni obejmował oprócz wschodniej części kolonii angielskiej. Natal, wolne państwo Oranii, Transwal, Kafferyę, Basutoland i Zululand. Obecnie są dwa wikaryaty: Kapu i Natalu z państwem Oranii, prefektury środkowe rzeki Oranii, Transwalu, Basutolandu i dolnej Cimbebassi. Pomiedzy rokiem 1830 a 1840 kilka rodzin katolickich z Irlandyi osiadło w prowincyi Natal, w następstwie liczba ich wzrosła, tak, że w roku 1850 msgr. Devereaux, biskup wschodniej części posiadłości angielskich, wysłał kilku kapłanów w te strony. Niebawem został utworzony nowy wikaryat apostolski, obejmujący oprócz Natalu, Kafferyę, kraj Zulów, kraj Basutów i to, co się zowie dzisiaj wolnym państwem Oranii. Misya miała więc ogromną rozległość. Msgr. Jollivet w roku 1886 podzielił ją na dwa wikaryaty. Transwal stał się prefekturą apostolską, Orania wikaryatem.

W roku 1851 msgr. Allard z kongregacyi Oblatów Najśw. Maryi Panny przybył z Marsylii do Natalu i osiadł się w Pietermaritzburgu, które to miasto ze względu na swoje położenie geograficzne i liczbę zamieszkałych w niem katolików, wydało mu się najodpowiedniejszym na rezydencję wikaryusza apostolskiego. Misya doznała od razu przesładowań ze strony pastorów protestanckich, ale zamiast osłabić, wzmocniły one jedynie stanowisko katolików. Dziś jest ich tam 10,800. Oprócz Oblatów osiadły tu inne zgromadzenia religijne, a także Siostry św. Krzyża i św. Rodziny. Jest 28 stacyi misyjnych: w Durbanie, Maryanhill, Newcastle, Ladysmith, Oakford, Pietermaritzburg itd.

Wikaryat wolnego państwa Oranii, od którego w roku 1894 odłączono terytorium Basutoland, liczył w roku 1897 — 5600 katolików na milion mieszkańców i 10 stacyi misyjnych. Biskup mieszka w Kimberley. Bloemfontein, Marrysmith, Kronsztadt mają instytucje katolickie.

Prefektura Transwalu obejmuje całe to państwo i ciągnie się od Limpopo i Notuani

do Vaalu, Buffalo, Pongolo i od terytorium portugalskiego do wielkiej pustyni Kalahasi. Liczą 6200 katolików i 15 misjonarzy, oprócz Trapistów, Dominikanek, Urszulanek, Sióstr św. Rodziny. Szpital tych ostatnich Sióstr w Johannesburgu jest jednym z największych zakładów tego rodzaju w Afryce Południowej.

Burowie w roku 1837 przeszli przez rzekę Vaal i wygnawszy potężnego wodza Zulów, utworzyli rzeczpospolitą południowo afrykańską. Przez długi czas katolicy byli tam wyjęci z pod prawa, nie otrzymywali posad rządowych, nie wolno im było głosować przy wyborach, ani też być wybieranymi. Zabraniano im nawet sprawować swe obrzędy. Po wojnie 1881 roku pomiędzy Transwalem a kolonią Natal, po odkryciu kopalni złota, napłynęło mnóstwo cudzoziemców i wtedy ta surowość hugonocka złagodniała.

Nawrócenia na katolicyzm są bardzo liczne wśród Kafirów. Stacje katolickie istnieją w Pretoryi, Johannesburgu, Lichtenburgu Barbetonie i Mafekingu.

Wobec doniesień, pomieszczonych we wielu dziennikach, że dotąd prawa katolików w Transwalu ulegają ograniczeniom, reprezentant Transwalu w Europie, dr. Leyds, temu zaprzeczył, utrzymując, iż wielu katolików w Transwalu piastuje wysokie urzędy.

Z pola walki.

Burowie już zaniechali dalszego pochodu na Maritzburg i przygotowują się do obrony; obecnie gromadzą swoje siły pod Celenso, aby tutaj przeskodzić przeprawie armii Bullera, zdaje się, że tutaj przyjazie wkrótce do walnej rozprawy.

Podjazdy burów docierają do głównych stanowisk armii angielskiej, widocznie dla tego aby wiedzieć o wszystkich ruchach Anglików.

Pod Derdepole biła się konna policya angielska z takim podjazdem burów i podobno jej powiodło się oddział burów otoczyć, który jednakowoż broni się do ostatka. Dotąd nie wiadomo, jaki był wynik utarczki.

Żołnierze angielscy dopuszczają się na burach okrucieństw. Jak donoszą gazetom holenderskim, zamordowali Anglicy 300 jeńców; oficerowie angielscy zachęcali żołnierzy do mordowania, niektórym burom ucinano ręce i kańczono w inny nieludzki sposób. Poseł transwalski zbiera odnośne wiadomości, aby o tem postępowaniu uwiadomić rządu europejskie. Czy wiadomości te polegają na prawdzie, nie wiadomo.

Londyn, 3 grudnia. Pod Ladysmith było w ostatnich dniach dziesięciu spokojnie; burowie nie opuszczają silnych stanowisk; wokół miasta znajduje się 22 dział ciężkiego kalibru, które pilnują wszystkich przejść i dróg. Choćby Anglicy chcieli Ladysmith opuścić, uczynić tego nie mogą, ogień działowy zmusiłby ich do powrotu.

Co tam słyhać w świecie?

— Niemcy. Po miastach niemieckich kręca się podobno ajenci angielscy, by wer-

bować ludzi dla wojny w Afryce. Świeżo był podobno taki agent w Gryfii, w Pomeranii, który mianowicie szukał wysłużonych podoficerów. Lecz chociaż stawał im bardzo korzystne warunki, podobno nie miał szczęścia.

— Anglia. Po lordzie Balfourze wystąpił z drugą wielką mową drugi minister angielski p. Chamberlain w Leicester. Mówił o obecnej wojnie w południowej Afryce, którą nazwał największą z prowadzonych przez teraźniejsze pokolenie. Oczywiście prawił żnuw, że Anglia nie szuka żadnych korzyści, bo ich znaleźć w południowej Afryce nie może. Gdyby zwyciężyła, byłoby jedynym zwycięstwem to, żeby w Transwalu i Oranii było więcej sprawiedliwości, nastąpiłyby lepsze rządy i dobrobyt ludu by się wzmacniał. Anglii tak łatwo nie przychodzi walczyć z Transwalem, ponieważ w chwili wybuchu wojny Transwal był najpotężniejszym państwem południowo-afrykańskim. A Anglia znajduje się w tak trudnych warunkach, jak mało które państwo, prowadzące wojnę. Musi ona wojska swe transportować morzem o 6000 mil, potem jeszcze 1500 mil angielskich lądem. W tych warunkach — tak kończył angielski minister — musimy ze spokojem śledzić przebieg wojny, przygotować się na niepowodzenia, ale też nie chęć z zwycięstw i oczekiwać końca z zupełnym, silnym zaufaniem.

— Turcyja. Sultan uległ parciu ze strony angielskiej i nakazał przywieźć z powrotem do kraju trzech wysokich dostojników, którzy niedawno na wygnanie do Arabii zesłani zostali. Swoją drogą policya w Konstantynopolu dalej odbywa rewizję i aresztuje podejrzane o spiskowanie przeciw sultanowi osoby. Gmachy poselstw zagranicznych, a przedewszystkiem poselstwa angielskiego i rosyjskiego pilnie są strzeżone przez tajnych policyantów, gdyż władze obawiają się, że mogłyby się do nich schronić poszukiwane osoby, któreby trudno było zamtąd wydostać.

Towarzystwo wiecowe.

Zarząd „Towarzystwa Wieco vego“ powołał — w myśl § 3 ustaw — do grona swego jako reprezentantów gazet polskich panów: Seweryna Pieniężnego od „Gazety Olsztyńskiej“, B. Miłskiego od „Gazety Gdańskiej“, E. Michałowskiego od „Pielgrzyma“, W. Kulerskiego od „Gazety Grudziądzkiej“, i J. Brejskiego od „Gazety Toruńskiej, Codziennej i Przyjaciela“.

Prezesem został wybrany p. dr. Polewski z Chelmina, wiceprezesem ks. dziekan lic. Łabuński z Kowalewa, skarbnikiem ks. proboszcz dr. Pobłocki z Niedźwiedzia, sekretarzem i bibliotekarzem p. J. Brejski z Torunia, zastępcą sekretarza i bibliotekarza p. B. Miłski z Gdańska.

Zarząd niebawem zacznie swoje czynności w kierunku, który określają znane Czytelnikom ustawy towarzystwa. Rozumie się, że nie będzie wchodził w drogę komitetom wyborczym, które mają ograniczone ustawami państwowymi zadanie przygotowywania rozpisanych wyborów publicznych.

nieszczęśliwego na drodze, który po kilku godzinach zmarł. Okrutników aresztowano i odstawiono do więzienia w Elku.

* **Sztum.** Firma Funk pobudowała nowy młyn, który będzie pędzić motor naftowy. W okolicy mamy tylko wiatraki, tak, że nieraz przy bezwietrznym powietrzu zabrakło niejednemu gospodarzowi śrutu i mąki. Młyn ten zaradzi teraz wszelkim potrzebom.

* **Mikołajki** w Sztumskiem. Otóż już i w naszej wiosce stanie zbór luterski. Poczynają już materiał zwozić. I pono z wiosną budowa na pewno się ma rozpocząć.

* **Kartuzy.** Listy gończe za wrzekomym zakonikiem Rostowskim czyli Dampsenem, który uwiódł córkę pewnego posiadziela z Strzepca, nie odniosły dotychczas żadnego skutku.

* **Chełmno.** W piątek w południe wjechał pociąg przychodzący z Kornatowa na wagon i zdruzgotał go częściowo. Wypadek ten wydarzył się wskutek fałszywego przedstawienia zwrotnicy. Z ludzi nikt nie odniósł uszkodzenia. Śledztwo zarządzone.

* **Z Pomorza.** W Loitz (?) porodziła pewna kobieta bliźnięta zrosnięte ze sobą tak samo, jak bracia samsy. Dzieci zmarły zaraz po urodzeniu się. Ciała ich oddano do muzeum uniwersytetu w Gryfii.

* **W Szczecinie** dostała pewna niewiasta w sali sądowej po niekorzystnym dla niej zeznaniu pewnego świadka, obłąd. Wdrapała się szybko na wysokie okno, chcąc zeskoczyć na dół, lecz sędziowie zdołali ją powstrzymać.

* **Z Poznania** piszą do „Schles. Volksztg“: Utartym jest zwyczajem polskim po wsiach, że gościom weselnym, wracającym z kościoła do domu, przygrywa muzyka. Owacę tę zrobiono też córce nauczyciela we wsi Kamieńcu, w powiecie grodziskim. Kiedy panna młoda wstępowała w progę domu rodzicielskiego, muzyka zaintonowała hymn: „Boże coś Polskę.“ Pewien sąsiad Niemiec zademonstrował nauczyciela, jakoby kazał muzyce zagrać ów wzniosły hymn polski. W tydzień potem nauczyciela przesiedlono w strony niemieckie.

* **Berlin.** Mistrz szewski p. Polakowski sfabrykował podobno but, którego korek nabyty jest elektrycznością. — Czego to ród ludzki nakoniec nie dokáže. Przyjdzie jeszcze do tego, że będziemy nosili pioruny w kieszeniach.

* **Wattenscheid** w Westfalii. Jestem tu na obczyźnie, a pochodzę z powiatu sztumskiego, ale muszę przyznać, że tu jest więcej polskość niż w domu. Tu są wszędzie po wsiach i miastach polskie Towarzystwa, Wiarusy czytają tutaj nie tylko jedną gazetę, ale nawet parę. O naszym powiecie sztumskim to niestety mało co słychać. Ni tam niema Towarzystwa, chociaż w każdej wiosce mogłyby być. Oj, żeby też to się zmieniło na lepsze w tym powiecie sztumskim. Toć tam ludzie prawie się już boją po polsku mówić. My zaś tutaj, chociaż na obczyźnie, do każdego żyda lub Niemca kupea mówimy po polsku i możemy naszym braciom w rodzinnych stronach służyć jako przykład.

* **Z Westfalii** piszą „Oręd.“: Przyjeżdża tu rok rocznie wielu Polaków i z każdym rokiem liczba ich się zwiększa. Prawdę mówiąc, wielu rodaków ginie tutaj dla narodowości polskiej i tak samo dla Kościoła. A z jakiego powodu? — oto brak oświaty jeszcze ludowi polskiemu. Lud polski, który tu przyjeżdża, dla sprawy polskiej jest zupełnie obojętny, gazet polskich nie czyta i politycznie się nie wyrabia. Dla tego powinnością rodaków światlejszych jest, aby rodaków ośpalych oświecali, osobliwie tu na obczyźnie.

* **W Reyleigh,** w hrabstwie Essen, pochowano niedawno kobietę, blisko stuletnią, która w całej okolicy cieszyła się pewną ustaloną sławą dzięki temu, iż w młodości swej

miała sposobność ucałowania królowej, płacąc za to jednego szylinga. O tem zdarzeniu opowiada pismo Etoile Belge w następujący sposób: Gdy książniczka Kentu liczyła zaledwie rok życia, piastunka jej chodziła z nią często na przechadzkę w poobiedniej porze do parku Rishmond. Pewnego dnia przez ten sam ogród przechodziło kilkadziesiąt pensjonarek, które z zachwytem zaczęły się przyglądać ładnemu dziecku. Jedna z nich, córka urzędnika pałacowego, poprosiła piastunkę, aby jej pozwoliła ucałować śliczną dziewczynkę, ofiarowując jej za to jednego szylinga, a gdy owa kobieta zgodziła się na tę propozycję, wszystkie uczyniły to samo, tak, że piastunka przyniosła do pałacu około 40 szylingów, z czem nie omieszkała się pochwalić, opowiadając naiwnie o tej przygodzie. Rozgniewana księżna chciała niezwłocznie wydalic nierozsądną sługę, lecz księżkę Kentu, któremu pochlebił tak szczery zachwy nad jego dzieckiem, ujął się za nią, ale zarazem udzielił jej nagany i zapowiedział surowo, aby się coś podobnego nie powtórzyło więcej: „Nie dziwnie to wcale, rzekł on do niej, że nasza Wiktorya może się podobać, jest bowiem najpiękniejszym i najmilszym dzieckiem na świecie; ale swoją drogą na przyszłość nie pozwalaj jej już nikomu całować, nawet za cenę jednej gwiney“. Wkrótce po tem zdarzeniu młode dziewczęta z pensyi zawiązały pomiędzy sobą stowarzyszenie pod nazwą „Towarzystwo pocałunków królowej“, a gdy następnie książniczka Wiktorya wstąpiła na tron, dawne pensjonarki przypomniały sobie ów związek i wysłały do młodej monarchini pismo w tych słowach: „Jesteśmy wobec Waszej Królewskiej Mości pierwszymi poddanymi, które Jej złożyły należyty hołd i szczere uwielbienie.“ I zmarła właśnie w Reyleigh staruszka była ostatnia należąca do onego stowarzyszenia.

Rozmaitości.

Mądrość niemiecka. Zdarzyło się we Wiedniu, iż pewna niemiecka gazeta sztukę wielkiego pisarza angielskiego Shakespeara przysądziła niemieckiemu pisarzowi Grillparzerowi. Wtedy ktoś dowiecny posłał sprostowanie na podstawie § 19, że sztuka jest jego własnością i podpisał się William Shakespeare. Dodajemy, że od śmierci Shakespeara minęło już dwieście lat. Gazeta niemiecka umieściła owo sprostowanie i dodała od siebie wielce naiwny komentarz, że Grillparzer był masonem, a więc nie mógłby napisać antysemitkiej sztuki. Redaktorem tej gazety jest radca szkólny (!) p. König. I oto mądrość niemiecka, gdzie dziennikarze nie mają najmniejszego wyobrażenia ani o swojej, ani o obcej literaturze. Ci chcą nam dawać kulturę! Ha! Ha! Ha! —

Skarby zakopane. Paryski „Temps“ pisze o zakopaniu złocie w Indjach, co następuje: Z ogólnej produkcji złota, którą po odkryciu Ameryki obliczają na 4) milionów marek, podczas czterech ostatnich stuleci spora część przewieziona została do Indyi i tam w dziwny sposób zachowana. Dostała się ona tam mianowicie znowu pod ziemię i w obecnych skrytkach trudniej ją odnaleźć, niż w rodzinnych lozyskach. W przeciągu czasu od 1837 do 1898 r. wywieziono tam za 3,154 milionów marek tego drogiego metalu więcej po nad sumę wywozu, ponieważ zaś różnica ta istnieje od setek lat, można sobie wyobrazić, jakie skarby pochłonał półwysep indyjski. — Od chwili, w której Anglicy rozpoczęli tam swoje panowanie, cudza własność, wskutek ciągłych zaburzeń, przestała być rzeczą godną poszanowania, przeciwnie, stawała się coraz częściej łupem silniejszego. Aby więc ocalić swoje mienie od złodziei i rozbójników, zagrzebywano je wprost do ziemi, gdzie się zdarzyło, a te środki ostrożności, wywołane w swoim czasie warunkami niepokojnego bytu, przeszły wkrótce w zwyczaj tak dalece, że dziś pomimo, iż potrzeba istotna znikła zupełnie, mieszkańcy Indyj zakopują swe pieniądze, jakby

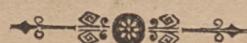
nie zuali innego sposobu na ich przechowanie. Najwięcej takich przechowanych skarbow odnaleziono obecnie pod sklepieniami podziemi zamkowych, pod wałami cytadeli. Skarby te przeleżały nieraz wieki, o ile sądzić można po monetach i wyrobie cennych przedmiotów biżuteryjnych. — Swego czasu władzom angielskim wydało się podejrzanem gwałtowne żądanie Mahard-szacha z Indyi zwrotu twierdzy Gwalion. Intrygami i prośbami osiągnął swe życzenie; twierdza została mu zwróconą. I dopiero teraz wyszła na jaw przyczyna jego starań. Pod murami twierdzy znajdowało się 1.200 millionów marek w złocie. Wypadek podobny nie jest jedynym swego rodzaju i świadomi rzeczy zapewnijają, że w jednej prezydenturze Bombay, indusi posiadają za 240 milionów marek złota zagrzebanego w ziemi. Pod wielu świątyniami hinduskiemi podobno znajdują się wcale pokaźne podziemia, pełne tego szlachetnego kruszcu.

Wielkie uroczystości jubileuszowe odbędą się w Krakowie w r. 1900. Wypadną one niezadługo po Zielonych Świątkach, a odprawią się na uczczenie 500-letniego jubileuszu uniwersytetu Jagiellońskiego. Wielkie to gody! Uniwersytet krakowski założony został jeszcze przez króla Kazimierza Wielkiego, trzy lata pierwiej, nim otwarto uniwersytet wiedeński. Lecz po śmierci wielkodusznego króla ta sławna wszechnica zaczęła się chylić do upadku, z którego podźwignął ją wielki król Władysław Jagiełło, a głównie niezapomniana jego małżonka Jadwiga. Poczynili oni wielkie nakłady i tak powtórne otwarcie uniwersytetu przypadło na 1400. Sławna ta uroczystość odbędzie się z niezmierną okazałością, do której już się czynią liczne przygotowania. Urządzeniem zostanie wspaniały pochód historyczny, który żywo przypomni wielką chwilę dziejową z przed lat pięciuset; a udział będą jako delegaci brali reprezentanci wszystkich uniwersytetów świata, do których senat akademicki w Krakowie porozysłał już zaproszenia. W dniu uroczystości zaszczyti uniwersytet najznakomitszych uczonych świata godnością doktorów „honoris causa.“ Ponadto na uczczenie tej uroczystości odbędą się w Krakowie zjazdy: historyków polskich, lekarzy, techników i przyrodników polskich. — Jeżeli katedra księżęo-biskupia będzie na czas odnowioną, urządzoną zostanie także w przyszłym roku uroczystość 900-letniej pamiątki zdobycia Krakowa przez potężnego Piasta, Bolesława Chrobrego.

Miasto podziemne. Bardzo ciekawego odkrycia archeologicznego dokonano w ostatnich czasach na Cejlonie. Zualaziono tam mianowicie miasto podziemne, Anuradapura. Wyspa Cejlon, licząca obecnie około 3 milionów mieszkańców, w starożytności liczyła ich dziesięć razy tyle, a stolica wyspy była wówczas właśnie Anuradapura, obecnie pokryta warstwą ziemi od 2 do 5 metrów, porośnięta gęstym, dziewiczym niemal lasem. Miasto leży w północnej części wyspy, najmniej dziś zaludnionej i prawie pozbawionej środków komunikacyjnych. Było to miasto ollrzyemie, zajmowało bowiem przestrzeń 25 kilometrów kwadratowych. Według starożytnej kroniki, na głównej ulicy miasta stało 11,000 domów. Pod względem rozmiarów Anuradapura porównana być może tylko ze sturbraniami Tebami Egiptu. Dotychczas nie stwierdzono, czy Anuradapura była królewską, czy też kapłańską stolicą Cejlonu. Liczne ślady wodociągów, świadczą o bogactwie i wysokiej kulturze miasta, nad którym obecnie las porasta.

Od ekspedycyi.

(—) Z powodu uroczystego Święta Niepokalanego Poczęcia Najsw. Maryi Panny następny numer Gazety drukowany będzie już w czwartek wieczorem.



Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“

w Olsztynie (Allenstein)

(wprost głównej bramy kościoła katolickiego)

poleca następujące książki:

✖✖ I książki treści religijnej: ✖✖

Ojców naszych Wiara św.	1,50	mrk.
Kantyczki (Pastorałki i kolendy) opr.	1,30	mrk.
Tomasza á Kempis o Naśladowaniu Chrystusa	1,00	mrk.
Iskry Ignacyańskie, pobożne rozmyślenia podzielone na wszystkie dni roku opr.	1,30	mrk.
Placz i narzekanie Ojców świętych opr.	80	fen.
Adoracya Najśw. Sakramentu opr.	50	fen.
Podręcznik do domowej nauki religii św. rzymsko-katolickiej	50	fen.
Dobry katolik między protestantami	50	fen.
Dyament albo szkło, katolikom i protestantom ku rozwadze	25	fen.
Kwadrans Adoracyi Przenajśw. Sakramentu	30	fen.
Święty Wojciech, jego żywot i chwalebne męczeństwo	50	fen.
Dziesięć żywotów świętych służebnic	20	fen.
Święte i świętobliwe niewiasty polskie	20	fen.
Cuda i łaski Boże przy świętej sukience w Trewirze	30	fen.
O czci Matki Boskiej w Polsce	30	fen.
Arcybractwo Różańca św.	20	fen.
Zywot św. Onufrego, wielkiego pustelnika	20	fen.
Różaniec do Najśw. Maryi P., oraz Droga Krzyżowa	15	fen.
Ministerant, czyli sposób służenia do Mszy św.	15	fen.
Pobożny sposób odmawiania 15 tajemnic Różańca św. żywego z rozmyślaniami i ofiarowaniem	30	fen.
Nauka o Różańcu św.	15	fen.
Tajemniczki Różańca św.	25	fen.
Bez przestanku się modłcie, zbiór modlitw odpustnych	20	fen.
Katechizmy polskie	50	fen.

✖✖ Książki do nabożeństwa od 20 fen. do 10 m. ✖✖

Polecam:

Cukier za funt	28	fen.
Farynę	27	fen.
Kawę paloną funt po	80 fen., 1,00, 1,20, do 1,80.	mrk.
Najpiękniejszą Guatemała za funt	1,10	mrk.
Znakomite śliwki tureckie funt	20	fen.
Sledzie sztuka	5	fen.

jako i wszelkie

✖✖ towary kolonialne ✖✖

w najlepszej dobroci po jak najtańszych cenach.

S. Flątow,
Olsztyn, ul. Prosta 23.



Jedyne najtańsze i najrzetelniejsze zakupna źródło najlepszych zegarków i biżuterii.

Zegarki srebrne męskie cylind. kluczyk lub remont. zł. brzeg 6 kam. po 9, 10, 50, 11,50, 12,80, 13,25 m. a 10 kam. po 10,60, 11,50, 12,60, 14,85, i 16,50, bardzo piękne z matką Boską po 13,50, 14,60, 15,75, 16,20, 18,20 m., niklowe po 5,50, 6,50, 7,25 i 8 m. Srebrne damskie po 10,20, 11,75, 12,50, 14,75. Łańcuszki po 25, 40, 50, 60, 75 i 90 fen., lepsze po 1,10, 1,25, 1,50, 1,85, 2,10 do 3 m. W wielkim wyborze koleczyki, krzyżki, broszki, pierścienie, i czysto złote **ślubne obrączki**, po 13, 14, 16, 18 m. za parę i stósowne miary każdemu franko posyłamy a przysyłając miarę z powrotem, wystarczy podanie numeru i ceny. Za każdy zegarek dajemy na **5 lat piśmienną gwarancją**. Zamówienia i podziękowania ze wszech stron świata codziennie nadchodzą, dla tego, że każdy zegarek jest **dobrze obciążony** i na minutę uregulowany. Koniecznie trzeba się przekonać, a kto nie kupi, sam sobie szkodzi. Do każdego zegarka jest dodana kapsułka darmo. Więcej przedmiotów razem o wiele taniej.

✖✖ Cennik wysyłamy darmo i franko. ✖✖

Waleryan Cichowicz, polski fachowy zegarmistrz w Ostrowie (Ostrowo Bzg. Posen.)

Redaktor odpowiedzialny S. Pieniżny w Olsztynie. — Druk i nakład Seweryna Pieniżnego w Olsztynie (Allenstein G. Pr)

Antoni Jackowski,

mistrz stolarski i fabrykant trumien,

ulica Koronna (Kronenstr.) 25 i 26.

Polecam wielki wybór

trumien metalowych i drewnianych

z pięknymi ozdobami, od najtańszych do najdroższych; również i ozdoby na trumny, jako i upiększenia wewnętrzne, poduszki, deki itd.

Najtańsze źródło zakupu trumien i wszelkich przyborów dla niebożczyków

ANTONI JACKOWSKI,

ulica Koronna (Kronenstrasse) 25 i 26.

w bliskości młyna p. Sperla, za restauracją „Bürgergarten“.

✧ Papier listowy ✧

z pięknymi polskimi nagłówkami, teczka (5 arkuszy i 5 kopert) po 10 fen. poleca drukarnia „Gaz. Olsztyńskiej“.

Dobre

zegarki,

łańcuszki i inne przedmioty ma tanio na sprzedaż

Dom zastawu

ulica Dolna kościelna nr. 1.

Wielka

olsztyńska fabryka

mebli

pedzona parą

G. Puttlitz

Główny skład ulica Kolejowa Bahnhofstr. 78, (z kolei idąc po ewej stronie) poleca swój wielki skład wszelkiego gatunku **towarów wysycianych** po bardzo tanich cenach. Ciągła wystawa całkowitych **urządzeń mieszkalnych** w drugim składzie **Górne przedmieście 5. i. piętro.**

KALENDARZE

na rok 1900:

Maryański	60	fen.
Katolik	50	fen.
Piast	50	fen.
Święta Rodzina	50	fen.
Kopernik	30	fen.
Przyjaciół Rodziny	30	fen.
Nadwisłanin	20	fen.

poleca Drukarnia „Gaz. Olszt.“

O. Thieme

browar w Wartemborku

poleca swe dobre

✖ pivo bawarskie ✖

składowe za 1/8 beczułki 2,75 m.

✖ Pivo brunatne ✖

za 1/8 beczułki 1,50 m.

Odprzedającym taniej

Magazyn

trumien

i skład wypraw dla niebożczyków

G. Puttlitz

ulica Gutsztacka 10 (przy moście kolejowym) poleca swój

SKŁAD

składający się z przeszło 60 sztuk

trumien metalowych i drewnianych,

wielkich i małych, w każdej formie i wystawie, wybite i natychmiast gotowe do wzięcia po cenach tak tanich, jak nigdzie.

Szkło

na szyby

poleca jak najtaniej **S. Flątow,** ul. Prosta 23.

Moja

olejnia

jest w Adwencie w każdy **wtorek i piątek** w biegu i prosi o poparcie.

Thimm,

właściciel młyna w Gietrzwałdzie.

Sprzedaż drzewa.

W sobotę, 9 grudnia przed poł. o 10 w Jonkowie z obwodu Szornbarg około 150 sztuk, z obwodu Szelągowa około 180 sztuk i z obwodu Stękińki około 103 sztuk igliwego drzewa do budowy, dalej z wymienionych trzech obwodów drzewo na opał wedle zapasu i zapotrzebowania.

W poniedziałek, 11 grudnia rano o 8 w Gipsowie (w oberży pana Konegen) różne drzewo do budowy, na pożytki i opał z świeżego cięcia, jako i zapas drzewa z starego cięcia z obwodów Kronowo, Gipsowo i Kekity.

We wtorek, 12 grudnia przed poł. o 9 w Purdzie. Drzewo na opał z starego i nowego cięcia, drzewo na pożytki i długie z nowego cięcia i po południu o 2 drzewo na handel.